

Gen. Skrzypczak nie doradza już wojsku. "Decyzja polityczna, która przyszła z góry"

2 lutego 2017

- Gen. Skrzypczak nie doradza wojskowemu instytutowi w Zielonce
- To decyzja polityczna, która przyszła z góry - mówi w rozmowie z RMF FM
- Ani MON, ani kierownictwo instytutu nie potwierdziło informacji o zwolnieniu

Były dowódca wojsk lądowych był etatowym doradcą Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce. Zajmował się kluczowymi programami w zakresie technologii i kontaktów międzynarodowych. O tym, że został dziś zwolniony z pracy powiedział w rozmowie z RMF FM. - Przyczyna mojego zwolnienia może być tylko jedna - to ocena sytuacji, w której żołnierze oddają honor osobie nieuprawnionej - stwierdził w rozmowie z reporterem stacji. Kilka dni temu gen. Skrzypczak krytycznie wypowiedział się o rzeczniku prasowym ministra Bartłomieju Misiewicz. Ani MON, ani kierownictwo instytutu nie podały informacji o zwolnieniu gen. Skrzypczaka i powodach tej decyzji. Redakcja portalu gazeta.pl wysłała do biura prasowego pytania w tej sprawie.

Co jeszcze gen. Skrzypczak mówił o powodach dymisji?

"Rzecznik prasowy Ministerstwa Obrony Narodowej nie jest osobą uprawnioną do przyjmowania meldunków i występowania w roli ministra. Nie ma mojej zgody na takie zachowanie. Bronię godności munduru i żołnierza polskiego. Nie może być tak, że żołnierze są zmuszani do oddawania honorów - tę kwestię regulują wojskowe przepisy" - powiedział w rozmowie z reporterem RMF FM.

W jaki sposób generał krytykował Misiewicza?

30 stycznia na antenie Polsat News gen Skrzypczak komentował sytuację, w której kapitan Wojska Polskiego trzymał parasol nad rzecznikiem MON. - Jeżeli żołnierz jest zmuszany do oddawania honoru osobie, która na dobrą sprawę nie ma żadnych uprawnień do tego, żeby być tym, za kogo się podaje, to pomijam, że to łamanie prawa i regulaminów wojskowych, ale jest to pogardzanie żołnierzem i mundurem żołnierskim - mówił generał.

- **Generał Michałowski:** na odejściu Skrzypczaka z WITU stracą całe polskie Siły Zbrojne
- **Generał Koziej:** Dziś profesjonalizm, wiedza i doświadczenie nie mają znaczenia. Liczy się przynależność do partii.
- **Generał Różański:** Do takiego stanu doprowadzili generałowie, którzy do rzecznika MON zwracają się per ministrze

Generał Skrzypczak od wczoraj nie pracuje już w Wojskowym Instytucie Technicznego Uzbrojenia w Zielonce. Sprawa ma podłoże polityczne. Jego zwolnienia zażądał resort obrony, po tym, jak w Polsce generał skrytykował rzecznika MON Bartłomieja Misiewicza. Pierwszy o sprawie napisał portal OkoPress.

Kulisy odejścia generała Skrzypczaka z WITU pokazują, że jeśli chodzi o rozszarpienie kadrowe, nadal pierwsze skrzypce w resorcie obrony gra Bartłomiej Misiewicz, dyrektor gabinetu politycznego i rzecznik prasowy MON. To on decyduje o awansach i odwołuje najważniejszych oficerów.

Wszystko zaczęło się w poniedziałek. Generał Skrzypczak udzielił wywiadu telewizji Polsat. Pytany, co myśli o tym, że oficerowie oddają honory rzecznikowi prasowemu, odpowiedział: "Jeżeli żołnierz jest zmuszany do oddawania honoru osobie, która na dobrą sprawę nie ma żadnych uprawnień do tego, żeby być tym, za kogo się podaje, to pomijam, że to łamanie prawa i regulaminów wojskowych, ale jest to pogardzanie żołnierzem i mundurem żołnierskim.

Potem wydarzenia potoczyły się już lawinowo. Z dobrze poinformowanych źródeł w MON wiemy, że Misiewicz wypowiedź generała potraktował bardzo osobiście. Na tyle go ona ubodła, że postanowił w jakiś sposób się odegrać. Szukano więc sposobu. Ale sprawa nie była prosta, bo od kilku lat generał Skrzypczak jest już w cywilu. Nie trudno było jednak doszukać się, że jest doradcą w podporządkowanym MON, Wojskowym Instytucie Technicznym Uzbrojenia w Zielonce. Rok temu Skrzypczak wygrał konkurs na to stanowisko.

W środę w gronie najbardziej zaufanych osób z kręgu szefa MON Antoniego Macierewicza zapada decyzja, że generał Skrzypczak ma zostać zwolniony z Instytutu. Jeden z oficerów pracujących przy ulicy Klonowej w Warszawie, gdzie mieści się pałacyk, w którym urzęduje minister obrony, kontaktuje się więc z dyrektorem WITU i informuje go o decyzji. Daje mu też jasno do zrozumienia, że sprawa zwolnienia generała jest przesądzona i nie podlega dyskusji.

Dyrektor WITU nie jest zadowolony, że musi zwolnić tak wysokiej klasy fachowca. Nie ma jednak wyjścia. Presja polityczna jest ogromna. Wie, że jeśli się postawi, sam straci stanowisko.

Następnego dnia przekazuje szczegóły decyzji MON generałowi Skrzypczakowi. Ten nie chce stawiać kolegów z Instytutu w niezręcznej sytuacji i sam podaje się do dymisji. Dziś sprawy nie chce komentować. – Może za kilka dni, gdy emocje trochę opadną – powiedział w rozmowie z Onetem.

Jedynie w rozmowie z reporterem RMF FM szerzej skomentował sprawę: – Przyczyna mojego zwolnienia może być tylko jedna – to ocena sytuacji, w której żołnierze oddają honor osobie nieuprawnionej – powiedział generał.

Anonimowe maile z MON

Wczoraj zapytaliśmy resort, czy jeden z wysokich rangą oficerów kontaktował się z dyrektorem WITU, by poinformować ją, iż minister obrony polecił zwolnić generała Waldemara Skrzypczaka z funkcji doradcy. Maila z Oddziału Mediów Centrum Operacyjnego Ministra Obrony Narodowej dostaliśmy przed północą. A jego treść może wprawić w niemałe zdziwienie.

Mail z MON brzmi tak: "Uprzejmie prosimy o sprostowanie nieprawdziwych informacji publikowanych na łamach onet.pl nt. działalności Ministerstwa Obrony Narodowej.

Prosimy też o publiczne przeprosiny za próbę zniesławienia pracowników MON (pisownia oryginalna)". Nie został też podpisany – ani imieniem i nazwiskiem, ani stanowiskiem czy ew. stopniem wojskowym autora.

"Wódz jest tylko jeden"

Po ukazaniu się informacji na temat generała Skrzypczaka w wojsku i środowisku okołowojskowym zawrzało. Trudno się dziwić, generał jest jednym z najpopularniejszych i najbardziej lubianych oficerów w polskiej armii.

Sprawa jego odejścia z WITU zaczęła być więc szeroko komentowana w mediach. Żołnierze stanęli za generałem murem. W komentarzach internetowych pisali: "Dla wielu tysięcy żołnierzy Pan Generał Waldemar Skrzypczak był, jest i zawsze będzie wzorem. Takich dowódców z krwi i kości nam potrzeba. Ludzi z charyzmą i doświadczeniem. A za tych oficerów, co cieciowi honory oddają i parasol trzymają, dziękujemy". "Brawo Panie Generale", czy "Wódz jest tylko jeden". To tylko niektóre z tysięcy wpisów.

Sprawa Skrzypczaka zbiegła się też z falą odejść z wojska najważniejszych polskich dowódców. Do kwestii zwolnienia z pracy generała Skrzypczaka odniósł generał Mirosław Różański, którego dymisję ze stanowiska dowódcy generalnego rodzajów sił zbrojnych kilka dni temu przyjął prezydent Andrzej Duda.

Generał Różański w rozmowie z Onetem powiedział: – Do takiego stanu doprowadzili generałowie, którzy do rzecznika MON zwracają się per ministrze. Potem wpis o podobnej treści zamieścił na Facebooku. To zdanie wypowiedziane przez bardzo szanowanego generała może być przyczynkiem do dużego fermentu w armii. Tym bardziej że nastroje wśród żołnierzy są już i tak są bardzo napięte.

Wojsko podzieliło się na zwolenników obecnego ministra Antoniego Macierewicza i jego zagorzałych wrogów. Armia robi się też coraz bardziej upolityczniona. – Jesteśmy świadkami psucia cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi. Zastępuje ją partyjna kontrola – mówi generał Stanisław Koziej, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jego zdaniem sprawa generała Skrzypczak doskonale to pokazuje.

Generał Koziej przypomina, że on również został w podobny sposób potraktowany. – Wyrzucono mnie i sporą grupę profesorów z Akademii Obrony Narodowej. Dziś profesjonalizm, wiedza i doświadczenie nie mają znaczenia, liczy się przynależność do partii – dodaje generał Koziej.

Specjalista od uzbrojenia

Generał Skrzypczak od kilku lat jest w cywilu. Ale jego wiedza i doświadczenie sprawia, że nie ma sobie równych w dziedzinie wojska, sprzętu i uzbrojenia. Kiedy wygrał konkurs i został doradcą w WITU, z miejsca stał się filarem instytutu, który realizuje badania naukowe i prace rozwojowe z zakresu obronności i bezpieczeństwa państwa.

To instytucja podporządkowana bezpośrednio pod MON. Ma wspierać modernizację wojska i dostarczać mu innowacyjnych rozwiązań w zakresie uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Zajmuje się więc dokładnie tym, na czym generał Skrzypczak doskonale się zna. Skrzypczak to praktyk. Potrzeby armii poznawał, przechodząc przez wszystkie szczeble dowodzenia. Pełnił też funkcję wiceministra obrony odpowiedzialnego za modernizację armii.

– W kraju nie ma lepszego fachowca w tej dziedzinie. Generał Skrzypczak wie, jakiego uzbrojenia potrzebuje wojsko, w jakim kierunku należy rozwijać prace naukowo badawcze, z kim na świecie rozmawiać na temat pozyskania nowoczesnych technologii – mówi generał Jerzy Michałowski, do niedawna zastępca dowódcy generalnego rodzajów sił zbrojnych. – Na odejściu generała z WITU straci nie tylko instytut, stracą na tym całe polskie Siły Zbrojne. Jak można pozbawić się tak doskonałych fachowców – zastanawia się generał Michałowski i przypomina, że Skrzypczak jako nieliczny z Polaków jest zapraszany na najważniejsze światowe konferencje na temat uzbrojenia.

– Dwa tygodnie temu brał udział w międzynarodowej konferencji w Londynie o rozwoju broni pancernej. Oprócz generała Skrzypczaka, z Polski nie zaproszono nikogo. Nie dostał go nikt z MON czy Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Skrzypczak jest polską marką rozpoznawalną na całym świecie – dodaje generał Michałowski.

Także generał Koziej przypomina, że na całym świecie doświadczenia generałów, którzy odeszli do cywila jest wykorzystywane przez państwo właśnie poprzez instytucje takie jak WITU. – W Stanach Zjednoczonych niezależnie o opcji politycznych wiedza i doświadczenie generałów, którzy odeszli do cywila jest bardzo doceniana. Nikomu tak nie przyszłoby do głowy, by ze względów politycznych zrezygnować z zatrudniania oficerów z tak ogromnym doświadczeniem, jakim dysponuje Skrzypczak – podkreśla generał Koziej.

Generał Waldemar Skrzypczak to czołgista. Służbę rozpoczynała w latach 70. Dowodził m.in. 32. Pułkiem Zmechanizowanym, 16. Dywizją Zmechanizowaną, 11. Dywizją Kawalerii Pancernej. Był też dowódcą polskiej misji wojskowej w Iraku. W latach 2006–2009 był dowódcą Wojsk Lądowych. W sierpniu 2009 podał się do dymisji w proteście przeciwko sposobowi zarządzania siłami zbrojnymi przez MON. Był też doradcą ministra obrony i podsekretarzem stanu w MON odpowiedzialnym za zakupy dla wojska.